

Poukładany chaos

Recenzja tomiku wierszy Zdzisławy Gierszal pt. *między*

Marta Wylegała, studentka filologii polskiej na Uniwersytecie Szczecińskim

Być może minął czas wzniostej poezji o heroicznym czynach polskich bohaterów, skończyła się era romantycznych porywów narodowych, prawdopodobnie wyczerpała się też formuła wspaniałych erotyków, choćby na miarę twórczości Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Współcześni poeci mają przed sobą trudne, coraz trudniejsze zadanie. Jak stworzyć wiersz, aby nie zostać posądzonym o powielanie pomysłów innych autorów? W dobie internetu i blogów, gdy każdy może zostać pisarzem, jest to zadanie bliskie niemożliwości. A jednak niektórym poetkom i poetom udaje się stworzyć coś wyjątkowego.

Tomik poezji Zdzisławy Gierszal *między* nie jest zbiorem przypadkowych wierszy – trzeba by rzec na wstępie, że pod wieloma względami jest właśnie wyjątkowy. To harmonia swoiście czysta, poukładany świat w chaosie współczesności. Od początku do końca, od pierwszego wiersza do ostatniego, odnosi się wrażenie, że wszystko łączy się tu w całość, że poezja Gierszal, po prostu, jest integralna.

Minimalizm – tak określiłabym styl, którym posługuje się poetka. Nie jest ważne tło i otoczenie nakreślone w poszczególnych utworach, liczy się tylko słowo, każde słowo. To ono gra tu rolę pierwszoplanowego bohatera, zmusza czytelnika do zatrzymania się i zastanowienia nad znaczeniem wiersza. Bo słowo ma swój sens, wyjątkowy, jedyński – niemożliwy do odgadnięcia po pobieżnej lekturze.

Wyjątkowość tomiku podkreśla również tematyka wierszy. Nie jest to lekka poezja o pogodzie. Pierwszy wiersz wprowadza nas w nastrój całości – mowa o Bogu, ale nie w sposób podniosły, nie *jako sacrum*, lecz naturalnie, ponieważ zostaje On w pewnym sensie zrównany z Człowiekiem. Lekkość, z jaką autorka pisze o Bogu i jego zwykłości, odnajdujemy także w pozostałych wierszach, gdzie niezwykle tematy opisane są w sposób właśnie zwykły i naturalny.

Czasami jednak Zdzisława Gierszal chce wzbudzić kontrowersje, ale robi to subtelnie, niejako mimochodem. Dzieje się tak na przykład w wierszu *Sztuka współczesna*, w którym autorka podejmuje temat kobiety, uzewnętrznia jej fizyczność, płciowość pokazuje trudną, ale nieuniknioną niedołężność starczą. Jednak może to nie kobiecość wzbudza te kontrowersje. Być może to bezlitosna „sztuka współczesna” tak nas irytuje, ponieważ nie ma żadnych zahamowań i przyjmie wszelkie wyzwania, po to tylko, by zwrócić na siebie uwagę? Gierszal zdaje się walczyć z tym poglądem, poetyckim słowem wprawiając czytelników w zadumę nad funkcjonowaniem nowoczesnej kultury i rolą reprezentacji kobiecej cielesności.

Zaletą tomiku jest konsekwencja – autorka trzyma się obranego kursu. Każdy z wierszy jest zapisany w ten sam graficzny sposób, bez użycia interpunkcji. Dodatkowo każde słowo jest osobną częścią, co pogłębia możliwość dowolnej interpretacji. Jest to zaleta, ale również i „wada”, ponieważ może prowadzić do monotonii i powiedziałabym, że po paru przeczytanych wierszach – także do błędnego znużenia. Rozstrzał słów zmusza odbiorcę do powolniejszego, stopniowego zapoznawania się z całością, co niejednego czytelnika i czytelnickę może szybciej zmęczyć, a koneserów poezji z pewnością zaciekawia.

Zdzisława Gierszal to doświadczona poetka, co można dostrzec w poszczególnych wierszach z tomiku *między*. Przebrnęła przez etap nowicjuszek, niepewności o swój poetycki byt. Ma już za sobą etap konkursów i potwierdzania poetyckiej wyjątkowości. Wydaje mi się, że teraz nadszedł w życiu twórczym autorki czas, by z lekkością, bez obaw, pisała o tym, co dla niej ważne, podejmowała zarówno tematy „błahę”, jak i „wysokich lotów” i nie straciła przy tym wyjątkowego stylu.

Zdzisława Gierszal, *między*, Szczecin: Akcydens Wydawnictwo i Drukarnia 2013, – 65 s.